

# Agnieszka Osiecka, Dzień dobry, do widzenia

Skaldowie, Łucja Prus, Teatr Satyryków STS w Warszawie

A gdy ci po mnie  
nic już nie zostanie,  
nawet karciany dług,  
zaświeci księżyc na twoje posłanie,  
usłyszysz tupot nóg.  
Żonę zostawisz w pomiętej pościeli,  
wybiegniesz jak na bal,  
żeby zapomnieć o tym, co nas dzieli  
a wspomnieć, czego żal...

Moja postać młoda wynurza się z cienia  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.  
Jasny wieczór milczy pełen zawstydenia  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.

A kiedy po nas  
nic wam nie zostanie,  
nawet postępu nic,  
gdy tak się zmienia panienki i panie,  
że tylko sięść i wyć.  
Zaświeci księżyc, tym ostatnim listkom  
zawieje miły wiatr  
i nagle wspomni sobie toto wszystko,  
jaki był młody świat!

Nasz wujaszek Darwin wynurza się z cienia,  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,  
nakrapiany bratek w lizkę się zamienia  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.  
Siedem dni się trzusi Bozia, Pan Stworzenia  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.  
Jedzie, jedzie wojsko, błyszczą odznaczenia  
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.  
W końcu się spotkamy z Bolesławem Chrobrym  
i znowu do widzenia, i znowu dzień dobry.